Cena numeru 1 złoty

# GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny ziemi częstochowskiej

Nr. 128 | Częstochowa, środa 18 lipca 1945 r. | Rok I.

### Pierwsze rozmowy między Churchillem i Trumanem

# Dziś zaczynają się obrady Wielkiej Trójki

## Prasa światowa o konferencji

LONDYN. — **W Poczdamie toczą się nadal rozmowy nad ustaleniem dziennego porządku obrad. Główne rozmowy między trzema mężami stanu rozpoczną się dzisiaj.**

**Korespondent BBC donosi z Berlina, że wczoraj w godzinach porannych odbyła się pierwsza 40-minutowa rozmowa pomiędzy prezydentem Trumanem a premierem Churchillem. W czasie rozmowy tej szeroko omawiano główne tematy konferencji.**

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych premier Churchill **dokonał objazdu Berlina.** Część drogi **odbył** premier **pieszo,** przyglądając się **z natężoną uwagą** zniszczonej stolicy hitleryzmu. Churchill zwiedził **gmach „Reichstagu" i zniszczoną „Reichskanzlei"**. Przed „Reichstagiem premier Churchill był **owacyjnie witany** przez żołnierzy brytyjskich.

Również wczoraj po południu prezydent Truman dokonał **przeglądu amerykańskich jednostek,** stacjonujących w Berlinie.

LONDYN (BBC). — Konferencja Wielkiej Trójki odbywa się **w pałacu Fryderyka Wielkiego w Poczdamie.** Sam pałac znajduje się **w sowieckiej strefie okupacyjnej,** jednakże droga do niego leży już w strefie amerykańskiej. Drogą ta **jest strzeżona przez bardzo silne oddziały wojsk amerykańskich.**

Według oświadczenia radia moskiewskiego **nie jest wyznaczony** termin końcowy trwania konferencji, potrwa więc ona do chwili przedyskutowania całego porządku dziennego.

LONDYN. — Korespondenci Reutera donoszą, że sala, w której dziś rozpoczną się obrady, jest przybrana flagami **wszystkich narodów zjednoczonych. Z boku sali stoi 15 krzeseł, z których trzy są umieszczone na niewielkich podwyższeniach.**

Agencja szwajcarska donosi, że okolice miejsca obrad są **bacznie strzeżone** przez oddziały brytyjskie, radzieckie i amerykańskie. **Niemieckiej ludności okolicznej nie wolno w ogóle opuszczać domów.**

PARYŻ (Polpress). — Prasa francuska z dnia 16 lipca zamieszcza obszerne notatki o konferencji w Poczdamie. **„Aurore"** wyraża ubolewanie, że w Poczdamie **nie zasiada przedstawiciel Francji.** Autor zapytuje, czy Wielka Trójka zamierza w wielu sprawach, dotyczących Francji, postawić naród francuski przed faktem dokonanym. Dziennik wyraża przekonanie, że po spotkaniu Trumana z de Gaulle'm sytuacja na terenie międzynarodowym polepszy się.

**„L'Epoque"** podkreśla znaczenie konferencji, która niczym nie przypomina dawnych rokowań międzynarodowych. Dawne konferencję grzęzły w jałowym gadulstwie, a obecna Konferencja Trzech jest konferencją mężów czynu. Autor artykułu zaznacza, że w Poczdamie zasiadają przedstawiciele narodów słowiańskich i anglosaskich, nie ma tam natomiast reprezentanta Francji.

W związku z konferencją poczdamską pisze londyński **„Times"**, że spotkanie Stalina, Trumana i Churchilla odbywa się **po upływie pięciu miesięcy** od dnia zakończenia konferencji jałtańskiej. Obecna konferencja może więc swą pracę oprzeć **na całkowicie wykonanych postanowieniach konferencji krymskiej.** Dzisiaj jednak wyłoniły się zupełnie nowe zagadnienia, które w Jałcie nie mogły być jeszcze analizowane. Do rzędu tych spraw należeć będzie **zorganizowanie przyszłego życia politycznego w Niemczech,** zorganizowanie władzy w Niemczech pod kontrolą aliancką, prowizoryczne wytyczenie granic, gdyż w ostatecznym ich ustaleniu zainteresowane są również małe narody. Dalszym problemem jest ustalenie, **jakie dziedziny przemysłu niemieckiego winny ulec całkowitej likwidacji,** aby militaryzm pruski odrodzić się nie mógł, a jakie gałęzie przemysłu należy utrzymać, aby dać możność niemcom pracowania dla zwycięskich narodów. Ostatnią wreszcie będzie kwestia zorganizowania publicystyki i informacji w Niemczech.

### PREZYDENT TRUMAN ZAPROPONUJE EUROPIE PLAN AMERYKAŃSKIEJ POMOCY

LONDYN. — Dziennik „Times" ogłasza depeszę swego korespondenta, który odbył podróż z Ameryki do Europy na pokładzie krążownika „Augusta". Korespondent doniósł, że prezydent Truman po konferencji Trzech zaproponuje państwom europejskim plan pomocy amerykańskiej przy odbudowie krajów zniszczonych przez wojnę.

### PIERWSZY WSPÓLNY ROZKAZ ALIANCKI W BERLINIE

LONDYN (BBC). — W Berlinie wydany został pierwszy rozkaz, wspólnie podpisany przez **sowieckiego generała Gorbatowa, angielskiego generała Line'a i amerykańskiego generała Parks'a.**

Rozkaz ten mówi m. in., że dotychczasowe rozkazy sowieckie pozostają całkowicie w mocy.

# Wstępna faza inwazji na Japonię

## Lądowanie może nastąpić każdej chwili

NOWY JORK. — **Wiceadmirał Daniel Berbetty, dowódcą operacji lądowo-morskiej przy kwaterze głównej admirała Nimitza oświadczył na konferencji prasowej, że wojska alianckie mogą w każdej chwili wylądować bądź na wyspach japońskich, bądź w Chinach. Dowództwo alianckie może skoncentrować w dowolnym punkcie tak wielką siłę ogniową dział okrętowych i taką wielką liczbę bombowców, że nieprzyjaciel nie będzie w stanie przeciwdziałać lądowaniu.**

WASZYNGTON. — **Główna Kwatera admirała Nimitza donosi, że w dniu dzisiejszym rozpoczęty został największy w obecnej wojnie atak na Tokio, przeprowadzany przez lotnictwo 3-ej floty lotniczej Stanów Zjednoczonych oraz przez jednostki lotnicze brytyjskie. Olbrzymie ilości bombowców anglo-amerykańskich startują z lotniskowców. Admirał Nimitz oświadczył w dniu dzisiejszym, że zakrojone na ogromną skalę morskie bombardowanie Japonii i kombinowane ataki morsko-powietrzne na wyspy macierzyste, są wstępną fazą inwazji na Japonię. „Akcja, którą przeprowadzamy — oświadczył adm. Nimitz — wykazuje niezbicie, w jak beznadziejnej sytuacji znajduje się Japonia. Sparaliżowaliśmy możność i wolę obrony Japończyków".**

**Akcja, przeprowadzana obecnie, jest pierwszą połączoną akcją morską Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Pierwszy raz samoloty lotnictwa królewskiego zaatakowały macierzyste wyspy japońskie.**

**W akcji floty ze strony brytyjskiej bierze udział potężny zespół bojowy, w skład którego wchodzą: najnowocześniejszy pancernik świata „King George", lotniskowiec „Formidable", dwa krążowniki oraz szereg kontrtorpedowców. Siła ogniowa „King George'a" przedstawia się imponująco. — Główne jego uzbrojenie składa się z ciężkich dział 35 i pół centymetrowych.**

W ciągu całego dnia wczorajszego Japonia była celem bezustannych ataków powietrznych, dokonywanych przez lotnictwo sprzymierzonych.

Wielkiej ilości myśliwców startujących z Iwo-Szimy stoczyły bitwę powietrzną z siłami japońskimi, które po raz pierwszy od dłuższego czasu usiłowały stawić opór. **W czasie walki** lotnictwo japońskie zostało rozbite, tracąc 24 samoloty. 12 następnych prawdopodobnie również należy uważać za stracone. Straty amerykańskie wynoszą 2 aparaty.

W niedzielę 500 superfortec zrzuciło 2.000 ton bomb na 4 miasta na Honszu.

Z Manilli gen. Mac Arthur donosi, że w czasie lotów bojowych zostało zatopionych 37 lotniskowców japońskich w pobliżu Hong-Kongu.

*

LONDYN (BBC). — Jak donosi główna kwatera admirała Nimitza — zespoły floty admirała Halseya w toku ataków na wyspy Hokkaido i Honszu, przy współpracy lotnictwa bombowego i samolotów typu „Mustang", spowodowały zniszczenie zakładów mechanicznych Kamaishi oraz zatopienie 24 tysięcy ton tonażu handlowego japońskiego. W czasie nalotu na Nagoyę zniszczono 37 japońskich samolotów. Jest rzeczą charakterystyczną, że w toku trwania amerykańskiego ataku **baterie nadbrzeżne japońskie ani lotnictwo nie doszły w ogóle do głosu.**

Równocześnie dokonano poważnych ataków na Koreę, a wojska chińskie zajęły lotnisko Kan-Sien.

NEW YORK. — Ministerstwo wojny donosi, że amerykańskie okręty ostrzeliwały odlewnie i inne obiekty przemysłowe w Murowana (południowa część wyspy Hokkaido).

### AUSTRALIJCZYCY ZDOBYLI BAZĘ WODNOPŁATOWCÓW JAPOŃSKICH

LONDYN. — Agencja Reutera donosi, że bombowce amerykańskie atakowały obiekty wojskowe w okolicy Kantonu, Amoy i w Indochinach francuskich.

Na wyspie Borneo wojska australijskie zdobyły japońską bazę wodnopłatowców.

Na północno-zachodnim brzegu Borneo zdobyli australijczycy ważny węzeł kolejowy Papar.

# Król Leopold nie chce abdykować

LONDYN (BBC). — Król belgijski Leopold oświadczył, że nie ma zamiaru wrócić na razie do Belgii, ale nie ma zamiaru również abdykować. Wobec takiego oświadczenia króla premier van Acker zgłosił dymisję rządu, której jednak książę Karol nie przyjął.

Król Leopold powziął decyzję kompromisową, postanawia nie abdykować, lecz zrezygnował z powrotu do Belgii. Postępowe partie polityczne domagają się zwołania parlamentu, celem pozbawienia króla Leopolda tronu. Na posiedzeniu parlamentu ogłoszone zostaną dokumenty, świadczące o bliskich stosunkach, które łączyły króla belgijskiego z Hitlerem.

### HISZPANIA WYDAJE OKRĘTY NIEMIECKIE

LONDYN (BBC). — W ubiegłym tygodniu rząd hiszpański wydał 2 niemieckie okręty handlowe, z ogólnej liczby 8-miu, władzom angielskim. Okręty niemieckie **przeszły z portu Cadiz do Gibraltaru.** Równocześnie zwolniono 32-ch angielskich marynarzy, którzy internowani byli w Hiszpanii od czasu zatopienia łodzi podwodnej, której załogę stanowili.

### BUFFARINI-GUIDI SKAZANY NA ŚMIERĆ

RZYM. (Polpress). — Faszystowski minister spraw wewnętrznych Buffarini — Guidi został skazany przez Sąd Przysięgłych na karę śmierci.

## Konferencja polsko-angielsko-amerykańska

LONDYN (BBC). — **W najbliższych dniach ma odbyć się wspólna konferencja polsko-brytyjsko-amerykańska w sprawie wydania zbrodniarzy wojennych Polsce. Rząd Polski domaga się wydania gubernatora Franka, gaulejtera Gdańska Greisera i komendanta obozu w Majdanku Thumanna.**

# Zmierzch Nipponu

*Dwa były źródła morderczego i bandyckiego imperializmu, który dążył do zniszczenia całego dorobku cywilizacji ogólnoludzkiej, do zamienienia całej postępowej ludzkości w stado niewolników.*

*Dwa źródła rasizmu, wstecznictwa i obłędu: Niemcy i Japonia...*

— — — — — — — —

*Rasistowski faszyzm niemiecki padł w proch — bandycki naród niemiecki został pokonany, przez ludy miłujące pokój i wolność... fabryki śmierci przestały dymić nad Europą...*

*I oto jesteśmy świadkami walenia się w gruzy potęgi drugiego opętanego przez rasizm i faszyzm mocarstwa na Dalekim Wschodzie — Japonii...*

— — — — — — — —

*Po klęsce hitleryzmu i karłów faszystowskich w Italii i innych krajach Europy nadszedł zmierzch Nipponu... faszystowska Japonia stacza się w otchłań klęski i upadku, — z którego się już nigdy nie podniesie.*

*Historia wydała już nieubłagany wyrok — i żółty rasizm musi zginąć... Cesarstwo japońskie musi zginąć i zginie nędznie — choćby dla dobra — ludu japońskiego...*

*Japonia — to kraj — gdzie od tysiąca lat nie zmieniła się dola chłopa... odwieczne jarzmo feudalizmu zamieniło lud japoński w gromadę bydła roboczego, wtrąciło naród na dno ostatecznej nędzy i upodlenia...*

*Wielu ludzi u nas słyszało o Japonii z zakłamanej poezji i literatury burżuazyjnej, która karmiła naiwnych mieszczuchów europejskich kłamstwem, — byle nie ukazać prawdy o tym straszliwym państwie ciemnoty, nędzy i obłędu rasistowskiego...*

*Japonia.. romantyczny kraj „kwitnącej wiśni", chryzantem, kraj rycerskich „samurajów", i poezji, kraj czarujących gejsz i t. d. Takimi bzdurami karmili nas i niektórzy panowie — u nas...*

*O jakże wygląda inaczej prawdziwa Japonia, od tej Japonii z poezji dla mieszczuchów!... A jak to kiedyś zachwycali się „nasi" faszyści Japonią krajem „zorganizowanego narodu", — „tradycji narodowej" i t. d.*

*Czy wiecie, co to jest naród w Japonii?... — Tam nie ma narodu!... tam jeszcze jest średniowiecze z milionami niewolników, pozbawionych ziemi, bo ziemia należy do obszarników, do feudalnych panów, owych przesławnych dajmio i samurajów, którzy od wieków zaciskają gardła chłopskie...*

*Chłop japoński jest niewolnikiem — nędzarzem pracującym w krwawym pocie czoła na samurajów — a jedyna pociecha dla niego — to możność sprzedania własnej córki, która staje się „gejszą"...... z nędzy, z upodlenia ludu japońskiego powstała ta przesławna instytucja „gejsz", ta „Narodowo-religijna" instytucja... Chłop musi sprzedawać swoje córki — żeby mieć pieniądze na zapłacenie podatku, nakładanego przez obszarników.*

*W miastach japońskich — władcami robotników są kapitaliści... robotnik japoński stał się niewolnikiem, własnością fabrykanta... Za garstkę nędznej strawy, za grosze dosłownie, robotnik-nędzarz — sprzedaje się kapitaliście... robotnicy w Japonii są od dawna skoszarowani przy fabrykach, spędzani do baraków za drut kolczasty, a praca trwa kilkanaście godzin dziennie... o straszliwym wyzysku mas pracujących świadczy fakt, że werbuje się do fabryk dzieci, bo przecież dzieciom płaci się mniej niż dorosłym. Feudalizm i kapitalizm... najbardziej „nowoczesny" kapitalizm — i straszliwe przeżytki barbarzyńskie zamierzchłych epok... Najlepsze i najżyźniejsze obszary ziemi należą do kilkuset rodów obszarniczych, wszystkie zaś fabryki i kopalnie, banki, linie okrętowe, do dwóch rodzin: Mitsui i Mitsubiszi... i osiemdziesiąt milionów nędzarzy, ogłupionych przez straszliwy system wyzysku, terroru „samurajów" obłędu rasistowsko-religijnego!... W japońskich szkołach uczą już dzieci nienawiści do wszystkich narodów — zwłaszcza do narodów białych... kraj, gdzie od urodzenia do śmierci wtłacza się takie bzdury biednemu chłopu japońskiemu — jak np. to, że musi umrzeć za cesarza, że radością jest umierać za „potomka bogów"...*

*W Japonii człowiek pracujący jest niczym — wpaja się masom chłopskim, robotniczym i żołnierskim, — że muszą pracować dla cesarza i samurajów — bo, taki ustrój pochodzi od „bogów"..... Tak zwana inteligencja japońska i nawet profesorowie wyższych uczelni — muszą wierzyć, że cesarz jest...... bogiem!.... Kto myśli przeciwnie ten wydaje na siebie wyrok śmierci... ludzie z wyższym wykształceniem muszą,*

Dalszy ciąg na stronie 2-ej

## Korpus gwardii estońskiej

MOSKWA, (Polpress). — Rozkazem Generalissimusa Stalina został korpus strzelców estońskich przemianowany na korpus gwardii. Oddziały estońskie zostały wyróżnione dzięki zasługom, jakie położyły w walkach z niemcami. Brały one udział w walkach o Tallin i akcjach desantowych na Bałtyku. Korpus estoński był 7 razy wymieniony w rozkazach naczelnego dowódcy. Na sztandarach jego widnieją ordery czerwonego sztandaru Lenina, Kutuzowa, Suworowa, Aleksandra Newskiego i inne.

### ODBUDOWA MEDIOLANU

RZYM. (Polpress). — Prasa donosi, że odbudowa Mediolanu rozpoczęła się od restaurowania gmachu opery La Scala. Mimo poważnych zniszczeń, jakich gmach doznał podczas działań wojennych, przypuszcza się, że jeszcze przed Bożym Narodzeniem będzie Artur Toscanini, słynny dyrygent i znany antyfaszysta, mógł wystąpić z koncertem.

## Zmierzch Nipponu

(Dokończenie ze strony 1-ej)

*padać na twarz przed tym karłem, który nazywa się sam synem bogini słońca, Ama terazu!...*

*Ogłupione, wynędzniałe i terroryzowane masy japońskie chętnie umierają na polach bitew — bo przecież śmierć to wyzwolenie... od takiego życia... bezwolne, niemyślące stado — idące na rzeź...*

— — — — — — — —

*Faszyści japońscy wraz z obszarnikami („samurajami") wymyślili też „teorię naukową" — o... wyższości „rasy" japońskiej!... Otóż według samurajów — Japonia — winna rządzić światem, bo cesarstwo japońskie pochodzi od bogów, — a rasa biała, — to „rasa parszywa i zgniła"... (ostatnio zrobiono wyjątek dla faszyzmu europejskiego — na okres wojny bo przecież nie można było Hitlera i Mussoliniego nazwać „parszywymi" ze względu na przymierze!... ładna rodzinka „rasowa", żółto-biała!...).*

— — — — — — — —

*Według rasistów japońskich, obecna dynastia carska panuje w Japonii od... trzech tysięcy lat nieprzerwanie!... Od legendarnego Dżimmu-Tenno i bogini słońca Amaterazu — do obecnego karła — Hiro-Hito!...*

*Wierutne kłamstwo!... przeczytajcie historię Japonii w europejskim wydaniu, a dowiecie się, że przez setki lat rody możnowładców, różnych Minamotów, Tairów, Fudżiwarów Tokugowów brały rządy w swoje ręce, tworząc własne dynastie, a przy tym topiono i zarzynano „boskich" cesarzy bez litości!...*

— — — — — — — —

*Na kilka lat przed obecną wojną udało się wykryć amerykańskim dziennikarzom tajemnicę rasistów i podżegaczy wojennych japońskich, a mianowicie świat dowiedział się o memoriale ówczesnego premiera japońskiego Tanaki. Cóż tam było w tym memoriale, który był przedłożony radzie ministrów i cesarzowi?.. Otóż to: „najpierw musimy opanować Chiny... później staniemy się panami Azji, wtedy pokonamy Rosję i Amerykę, a wówczas staniemy się panami świata"...*

— — — — — — — —

*Ale zbliża się dzień zagłady dla Nipponu. „Miecz samurajów" — tak „zwycięski" w wojnach z biednym, bezbronnym ludem chińskim — okazał się słabą bronią w obecnej wojnie — i zostanie skruszony pod ciosami Amerykanów... Wali się w proch, tak potężna do niedawna — ostatnia twierdza imperializmu i faszyzmu, siedziba wstecznictwa i barbarzyństwa...*

*Zbliża się godzina klęski i upadku cesarskiej Japonii... tej Japonii, która potrafiła zwyciężać tylko carską armię rosyjską w 1905 r. dowodzoną przez nieudolnych i zdradzieckich generałów — i — bezbronne prawie i zdradzane przez własnych zdradzieckich nacjonalistycznych wodzów — armie chińskie...*

*Skrzydła powietrznej floty amerykańskiej zakryły niebo japońskie... Rozwiewa się jak mgła marzenie japońskich imperialistów — o panowaniu nad światem... Państwo ciemnoty, upodlenia, obłędu i średniowiecznych przesądów musi runąć! Dzień odwetu się zbliża... za krew i mękę ludu chińskiego!...*

*Rozwalone i zniszczone zostanie gniazdo bandytyzmu faszystowskiego na Dalekim Wschodzie — tak, jak zniszczone zostało gniazdo barbarzyństwa germańskiego. Skrwawiony i bohaterski lud chiński odzyska wreszcie tak upragniony pokój i uwolni się od krwawej, faszystowskiej okupacji japońskiej... i odzyska także wolność męczony od kilkudziesięciu lat naród koreański...*

— — — — — — — —

*Klęska cesarskiej Japonii — wyjdzie wreszcie na dobre — ogłupionemu i ciemnemu ludowi japońskiemu: runie ustrój średniowiecznych przesądów i wyzysku, a lud japoński otrzyma ziemię, zagrabioną przez samurajów — obszarników, — odzyska wolność i prawo przynależności do człowieczeństwa...*

Stefan S.

# Paryż - pięć minut po dwunastej

Pierwsze wrażenie — Paryż jest nietknięty. Ktoś, kto znał Paryż przedwojenny, znajdzie go takim, jakim widział go ostatni raz. Przynajmniej w dzień, wieczory są natomiast inne, nie ma jeszcze wspaniałych efektów świetlnych, nie ma na wieży Eiffla słynnej reklamy Citroëna, nie ma neonów, nie ma autobusów, nie ma taksówek, ale ruch na ulicach paryskich nie uległ zmianie; chrabąszcze amerykańskich wozów wojskowych zastępują w zupełności — jeśli chodzi o zatłoczenie jezdni, autobusy. Bardzo popularne są obecnie w Paryżu dorożki rowerowe. Tłumy zapełniają ulice. Natomiast w nieprawdopodobny sposób przepełnione jest metro. Gdyby nie to i gdyby nie długie kolejki przed sklepami rozdzielczymi — miałoby się wrażenie, że ulica paryska wraca do status quo sprzed 1939 roku.

W Paryżu, poza nielicznymi pustymi cokołami po pomnikach, nie widać zupełnie śladów zniszczenia. Poczta zwykła i pneumatyczna, światło, gaz, telefony — wszystko funkcjonuje jak za najlepszych czasów. Gdzie niegdzie na fasadach domów widać ślady odprysków — to pamiątka po krótkotrwałych walkach ulicznych.

Młoda utalentowana malarka polska, mieszkająca w Paryżu, Maria Rygier, wykonała cykl sztychów pod tytułem „Dni wyzwolenia Paryża". Były one wystawione na wystawie „Journee de liberation". Są to sceny przedstawiające dni wyzwolenia Paryża. Tematem rysunków są barykady paryskich ulic, udział dzieci w walkach o wyzwolenie miasta, niszczenie czołgów niemieckich i t. p.

Obecnie Paryż zapomniał już o tragicznych dniach. Stolica świata wraca do normalnego życia. Maj 1945 roku Paryż przeżywał jak jedną wielką manifestację. 1-go maja przedefilował przez miasto milionowy tłum. Szczególnie gorąco oklaskiwano delegację młodzieży polskiej organizacji „Grunwald", biorącą udział w pochodzie w polskich strojach ludowych. Rzucały się też w oczy więzienne ubrania zwolnionych z obozów koncentracyjnych. Tegoż dnia na bulwarach obnoszono 2 szubienice. Na jednej wisiała kukła wyobrażająca Hitlera, na drugiej kukła Petaina. Entuzjazm doszedł do szczytu, gdy przed wieczorem megafony ogłosiły zdobycie Berlina.

Dnia 3-go maja odbyło się w salonach przedstawicielstwa polskiego Rządu Tymczasowego w Paryżu przyjęcie wydane przez dr. Jędrychowskiego, na którym obecni byli przedstawiciele życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego Francji. Było ono nowym dowodem życzliwej, przyjaznej atmosfery — panującej między dwoma krajami.

W dwa dni później w największej sali Paryża, w Palais Chaillot, odbyła się uroczysta akademia, na której w części oficjalnej dr. Jędrychowski wobec tysięcy zebranych Francuzów i Polaków wygłosił okolicznościowe przemówienie. Wśród obecnych była wnuczka Adama Mickiewicza — Maria Mickiewiczówna, córka Curie-Skłodowskiej, a żona znakomitego uczonego francuskiego Joliot, oraz Pierre Cot, przewodniczący Komisji Zagranicznej Zgromadzenia Konsultatywnego.

Dnia 8-go maja o godz. 5-ej po poł. Paryż zakończył wojnę. Ulice przypominały swoim wyglądem słynne dni 14-go lipca. Paryż tańczył. Ulica paryska bratała się z żołnierzami armii sojuszniczych. Pozamykano sklepy, urzędy i wszystkie zakłady pracy. Samorzutnie zaczęły tworzyć się pochody. Generał de Gaulle obwieścił przez megafony mieszkańcom stolicy Francji dawno oczekiwaną chwilę. Z okazji kapitulacji Paryż stał się znowu przedwojennym ville lumiere — zajaśniał powodzią świateł.

Radość trwała dwie doby. Wśród okrzyków najczęściej słychać okrzyk „Vive l'armée rouge". Francuzi, a szczególnie paryżanie, odnoszą się z gorącą sympatią do Armii Czerwonej. Kochają ją. Na każdym kroku manifestują swoje uczucia dla narodu rosyjskiego.

„Vive l'armée rouge" — krzyczał ósmego maja cały Paryż. „La guerre est finie", mimo to na ulicach widać wszędzie mundury. Dziewczęta i chłopcy, rekrutujący się przeważnie z ludu, chodzą w mundurach. Brali oni żywy udział w ruchu oporu, wywalczyli Francję. Dziś z dumą przechodzą obok zielonych mundurów żołnierzy anglosaskich, którzy trzaskają aparatami fotograficznymi w L'arc de Triomphe lub w Sacre Coeur" i którzy z globbtroterską pasją oglądają miasto, wypełniając wieczorem wszystkie lokale rozrywkowe, kawiarnie i bary. Największą jednak popularnością cieszą się niebieskie mundury uczniów paryskiej szkoły lotniczej.

Stara Quartier Latin — dzielnica łacińska — coraz bardziej przypomina czasy przedwojenne. Nieodłączni bukiniści cierpliwie pilnują swoich skarbów. Wszystkie szkoły są otwarte. Uniwersytet czynny. W restauracjach i kawiarniach studenckich na Boulevard St. Michel spotkać można grupy młodzieży studenckiej dyskutującej z gallijską werwą i poczuciem humoru. Tematy tych dyskusji są jednak o wiele poważniejsze i bardziej dojrzałe, niż dawniej. Wszystko to wywołuje wrażenie, że Paryż odmłodniał i spoważniał, zmężniał, stał się bardziej uświadomiony. Ludzie są na ogół ubrani bardzo porządnie. Kobiety dają sobie cudownie radę z dotkliwym brakiem kapeluszy, fabrykując z jedwabnych szali najrozmaitszego rodzaju zawoje i turbany. Wygląda to trochę wschodnio, ale charakteru wielkiego Paryża zupełnie nie psuje.

W ogóle moda paryska obecnie jest dziwnie tolerancyjna i bardzo demokratyczna, przystosowana do warunków — tym nie mniej posiada dawny wdzięk i lekkość. Najciekawsze jest, że paryżanki przestały się malować. I jeszcze jedno. W tym roku paryżanki, razem z milionami innych Francuzek stanęły po raz pierwszy przed urnami wyborczymi. 29 kwietnia razem z żoną generała de Gaulle podeszła do urny wyborczej uboga praczka paryska.

Małą tragedią Paryża jest brak wina. Kto zna Francuzów, ten wie, co to znaczy. Niedawno zamierzano wprowadzić w życie ograniczenie spożycia wina w ciągu najbliższych dziesięciu lat. Projekt wywołał niewinną, typowo paryską „pijacką rewolucję", połączoną ze szczerymi protestami. Rzecz jasna, że projekt wycofano. Francuzi rozumieją, że obecnie sytuacja aprowizacyjna na tym odcinku jest trudna. Przydział wina w najlepszym wypadku wynosi litr na 10 dni. Jest to mało, jeśli się weźmie pod uwagę, że przeciętny Francuz przyzwyczajony jest pić taką ilość dziennie. Słynne aperitif paryskie są w 1945 roku bezalkoholowe.

Mówiliśmy już o stosunku Francuzów do Związku Radzieckiego. Trzeba zobaczyć koncerty urządzane staraniem Towarzystwa France-ZSRR, żeby zrozumieć, jak ten stosunek jest głęboki. Paryż słucha Czajkowskiego, Borodina i współczesnych kompozytorów radzieckich. Na słynną symfonię Szostakowa „Leningrad" ceny biletów dochodziły do 1.000 franków. To samo dzieje się w kinach, gdzie wyświetla się stare filmy amerykańskie i nowe radzieckie.

Prasa paryska, która i dawniej była niezwykle zwięzła i treściwa, teraz ze względu na katastrofalny brak papieru musi się jeszcze bardziej streszczać. Gazety paryskie wychodzą w formacie odpowiadającym mniej więcej 1/4 normalnej gazety polskiej. Do najbardziej popularnych obecnie dzienników należą: „Oeuvre", „Monde" — odpowiadający dawnemu „Temps", „Populaire", oraz „Humanite", której redakcja mieści się w dawnej „Matin". Wychodzą także „Nouvelles litteraires". Najlepszym obecnie tygodnikiem społeczno-literackim jest bez wątpienia „Action". Z prasy polskiej ukazuje się w Paryżu tygodnik „Niepodległość", wydawany przez PKWN, „Głos kobiet" oraz czasopismo „Grunwald", wydawane w języku polskim i francuskim przez organizację młodzieży polskiej o tej samej nazwie.

Jeśli chodzi o stosunek Paryża do cudzoziemców, to wiemy, że dawniej nie był on życzliwy: Francuzi na ogół cudzoziemców nie lubili. Obecnie stosunek ten uległ gruntownej zmianie. Cudzoziemcy, a szczególnie Polacy, byli tymi, którzy pierwsi walczyli w szeregach „Ruchu oporu", tymi, którzy go właściwie stworzyli. Niemcy znając niechęć Francuzów do przybyszów, starali się jeszcze ją pogłębić i wygrać. Najbardziej tragicznym momentem był na tym tle proces 24 cudzoziemców, między nimi dwóch Polaków — Stacha Kubackiego i Marcela Rajmana — oskarżonych o uprawianie terroru. Na murach Paryża ukazały się afisze z fotografiami skazańców. Wszystkich oczywiście rozstrzelano. Perfidia jednak minęła się z celem. Niemcy nazywali ich terrorystami, paryżanie zaś „naszymi najlepszymi patriotami".

Dziś obserwujemy w Paryżu wielką sympatię społeczeństwa do wszystkiego co polskie. Francuzi umieją cenić zasługi położone dla dobra ich ojczyzny. Sympatia ta jest szczera i obustronna. Gdy do wolnego Paryża przyszła wreszcie wiadomość o wyzwoleniu Warszawy, paryżanie, czytając na ulicach gazety mówili: — **„Enfin, Varsovie est libre comme Paris!".**

## Współpraca socjalistów i komunistów w Grecji

SZTOKHOLM, (Polpress). — Norweska agencja prasowa donosi, że doszło do porozumienia między partią komunistyczną, a socjal-demokratyczną w Norwegii. Obie partie ogłosiły deklarację, w której stwierdzają, że celem ich jest utworzenie państwa socjalistycznego, opartego na rządach ludu. Obie partie będą walczyły o pełne swobody demokratyczne dla wszystkich obywateli, a w pierwszym rzędzie o prawo do pracy i wypoczynku, do wykształcenia i wykonywania zawodu, o wolność słowa, zebrań, strajków. W dziedzinie polityki zagranicznej będą obie partie dążyć do tego, aby Norwegia czynnie popierała wszystkie instytucje i organizacje międzynarodowe, których byt jest konieczny dla utrzymania pokoju. Oba stronnictwa będą również dążyć do pogłębienia stosunków przyjaznych ze sąsiadami skandynawskimi, ze Związkiem Radzieckim, z którym Norwegia posiada wspólne granice, oraz z aliantami.

### PROCES QUISLINGA W SIERPNIU

SZTOKHOLM (Polpress). — Rozprawa sądowa przeciw Quislingowi rozpocznie się w pierwszych dniach sierpnia.

### Z podróży na Dolny Śląsk

## Wieczór i poranek w Oleśnicy

16-go czerwca wieczorem z Kluczborka przez Namysłów, Darmstadt przyjeżdżamy do Oleśnicy (Oels). Tego samego dnia rozmawiamy ze starostą i wicestarostą.

Powiat oleśnicki posiada 103 miejscowości wiejskie i 3 miejskie. Do chwili naszego przybycia w 76-ciu miejscowościach osadzono 4.000 rodzin. Osadnictwu w pewnej mierze zaszkodziła zbyt optymistycznie nastrojona propaganda, wg. której osadnik zastaje sytuację, dozwalającą przy minimum wysiłku — maximum wyników. — W rzeczywistości osadnik zastaje wyborową ziemię — i to jest pewnik — ale w ziemię tę musi włożyć pracę i to wiele pracy. Musi bowiem liczyć się z pewnym procentem zniszczenia, wyrażającego się przede wszystkim w brakach w inwentarzu żywym oraz w trudnościach aprowizacyjnych. — W pracy i w pokonywaniu trudności dopomogą mu władze lokalne, władze województwa, z którego przybywa oraz władze centralne. Braki będą uzupełniane stopniowo — na razie sąsiedzi będą zmuszeni dzielić się koniem czy krową — i to już jest dobrze — utyskiwać nie należy — stan przejściowy jest nieodzownym następstwem stanu wojennego.

Wszyscy jesteśmy zmęczeni, ale odpoczywać nie możemy — taka jest konsekwencja, nieubłagana, wojny, niewoli i walki.

Stan przejściowy minie — już mija — jak minęła wojna, jak mijają nas długie kolumny wojsk, szeregi żołnierzy wracających nareszcie do ojczyzny. Ci, którzy nie trzymają się szeregu, zostają przywołani do porządku. Tak jest. Szeregu należy się trzymać — to jest warunek! — Warunek i dla nas, idących objąć w posiadanie odzyskane ziemie.

Nazajutrz rano.

Rynek oleśnicki. Ludzie, mnóstwo ludzi: osadnicy, repatrianci z obozów, szabrownicy. Ci ostatni przeważają. Ulicami ciągną szeregi wózków, naładowanych piramidalnie, szeregi ludzi, uginających się pod tobołami. Pośpiesznie, aby prędzej, aby pojechać, aby powrócić — jeździć, jeździć na papierek, wyłudzony z PUR-u, ze Starostwa, z Zarządu, z Gminy i zbierać, zbierać jak najwięcej — jak najwięcej, krzywdząc tego, kto przyjedzie osiedlić się naprawdę.

Słyszałam zdanie: „Tyle rzeczy marnuje się po śmietniskach. Czyż to marnotrawstwo nie jest swego rodzaju przyzwoleniem na szaber?" Racja. Sama widziałam przywalony przeróżnymi odpadkami motor elektryczny, bez którego np. Starachowice nie mogą w pełni ruszyć.

Należy uderzyć w szaber z dwóch stron, ale uderzyć należy! Władze oleśnickie uderzenie to rozpoczęły.

Rozmawiam z grupą, udającą się na osadnictwo. Przy rozmowie obecnych jest kilku młodych ludzi, którzy (posługując się żargonem) „urywają się". Ci utyskują, przejaskrawiając, aby usprawiedliwić swoją dezercję: „Ciężko, żywności brakuje, inwentarza nie ma, pole nieobsiane tu i tam, w takich warunkach to nie sposób" itp.

Na to stary, siwawy, o spracowanych rękach rolnik: „Z początku zawsze trudno. Szaber łatwiejszy, ale szaber minie, a ziemia, panie, zostanie. A ziemia jest, bogata, dużo. Na tych swoich dwóch morgach piachu, com je miał, niewiele co bym poradził, ale tutaj poradzę i poradzi każdy, kto tylko będzie chciał".

Na zakończenie apel:

Dzieci na Dolnym Śląsku czekają na nauczycieli! Czekają na książki do nauki! Szkoły sprzęt posiadają — w pomocach naukowych braki drobne. Mieszkania dla nauczycieli są. Przy szkołach pola od 8 — 10 morgów. Zaaprowidowanie będzie wyższe, aniżeli innych pracowników. Miejscowość Nowa Wieś zadeklarowała pełne utrzymanie dla nauczyciela.

Zapamiętajcie: Są tu dzieci w wieku od 12 do 14 lat, które w ogóle nie widziały szkoły! **Czekamy na Was! Czekamy na książki!**

S. Z.

# KRONIKA

## Pomoc szkołom sprawą najpilniejszą

Rok szkolny kończy się, zbliżają się bardzo krótkie wakacje. Młodzież udaje się pierwszy raz od 5 lat na tak zasłużony odpoczynek, by zebrawszy siły stanąć 1 września do pracy na własnym odcinku!

Za półtora miesiąca zaludnią się szkoły gwarem i śmiechem naszych dzieci. Tylko półtora miesiąca. Przez ten czas całym wysiłkiem społeczeństwa będziemy musieli zakupić brakujące 6.000 ławek, by w przyszłym roku te 9.000 dzieci, które nie znalazły miejsca w szkole powszechnej mogło się uczyć, by kształcić dobrych pełnowartościowych obywateli Polski. Będzie sprawą naszego honoru zapewnić im miejsce w szkole. W zrozumieniu tego Komitet Pomocy Szkołom Powszechnym przy Miejskiej Radzie Narodowej wzywa całe społeczeństwo do składania darów pieniężnych na ten cel na konto swoje w K.K.O. Nr 245.

Poza tym rozpoczyna się zbiórka po lokalach rozrywkowych, w restauracjach kawiarniach i cukierniach, w których do rachunku będą doklejane znaczki w wysokości 5% płaconego rachunku przez konsumetna. Na towary zakupowane hurtowo w firmach handlowych i fabrykach w wysokości 3% od sumy rachunku, jak również 5% od sum płaconych przez lokatorów za czynsz z zajmowanego lokalu czy mieszkania, oczywiście z zaokrągleniem do ceny znaczka wzwyż.

Komitet Pomocy Szkołom Powszechnym, który doręczy odpowiednim zarządom zakładów postemplowane znaczki w najbliższych dniach apeluje, by dyrekcje przedsiębiorstw dopilnowały wykonania doklejania znaczków, a sumy stąd uzyskane wypłacały w terminach ustalonych z inkasentką na jej ręce.

Nie wątpimy, że bywalcy lokali rozrywkowych, kawiarni i cukierni oraz kupcy zakupujący towary hurtem nie odmówią zapłacenia drobnej kwoty na rzecz własnych szkół.

Dzieci są przyszłością. Od warunków w jakich się uczą zależy ich zdrowie i wiedza. Pamiętajmy, że za półtora miesiąca muszą dzieci wrócić do szkół i zasiąść w ławkach. **W. R.**

## Tydzień prasy w powiecie

Wojewódzki Urząd Inf. i Propag. w Kielcach za pośrednictwem Powiatowego Oddziału w Częstochowie zorganizował od 11 do 17 lipca tydzień prasy w naszym powiecie.

Wójt gminy otrzymuje codziennie z posterunku M. O. przydzieloną mu ilość gazet i kolportuje do wszystkich gromad.

Dzienniki winny być umieszczone dwustronnie w widocznym miejscu we wszystkich gminach i gromadach. T. S.

## Odczyt o istocie i zadaniach naukowej organizacji

Przypomina się, że we wtorek, dnia 17 b. m. o godz. 17.00 w Gmachu Gimnazjum Mechanicznego, Aleja Wolności 17, odbędzie się 1-szy odczyt prof. inż. Rytla Zygmunta na powyższy temat.

Kandydaci, którzy wpisali się w Wydziale Przemysłowym oraz fabryki, które chcą korzystać z tych wykładów mogą delegować bezpośrednio swoich przedstawicieli na wspomniany wykład.

## Normalna nauka na kursach oświatowych

Insp. Szk. zawiadamia, że w okresie wakacyj (od 1 sierpnia) odbywać się będzie normalna nauka na kursach oświatowych dla dorosłych w powiecie częstochowskim i mieście Częstochowie.

Zgłoszenia i zapisy przyjmują kierownicy kursów.

## Przedłużenie terminu rejestracji radioaparatów

Kierownictwo Radiowęzła w Częstochowie zawiadamia, że zarządzeniem naczelnej dyrekcji Polskiego Radia został przedłużony termin rejestracji aparatów radiowych do dnia 31.VII b. r.

Nadmienić należy, że do rejestracji aparatów nie trzeba przedstawiać, żadnych dowodów jak podano mylnie w jednym z pierwszych komunikatów. Nie należy też przynosić ze sobą radioaparatów do kierownictwa Radiowęzła.

## Z Okręgowego Tow. Rzemieślniczego

Okr. Tow. Rzem. podaje do wiadomości mistrzów rzemieślniczych, że blankiety na umowy o naukę rzemiosła można nabywać w sekretariacie Tow. Rzem. Kościuszki 6.

## Zebranie Zw. Zaw. Prac. Samorządow. i Użyteczności Publicznej

Zarząd Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej, zawiadamia, że w dniu 17-go o godz. 14-ej odbędzie się zebranie Zarządu w lokalu Związku. Obecność konieczna.

## Nocne dyżury aptek

Od dnia 16 lipca do 22 lipca b. r. dyżurują w naszym mieście następujące apteki:

P. Kozerski — II Aleja 26
J. Otrębski — Wieluńska 18
J. Rupprecht — Narutowicza 170.

# Z życia kulturalnego

## Uwaga, literaci!

Dziś, to jest 17 b. m. o godz. 12 odbędzie się w „Kawiarni Literackiej" pogadanka specjalnego wysłannika „Filmu Polskiego" na temat: „Jak należy pisać scenariusze filmowe?"

## Tadeusz Krotke obejmuje dyrekcję Teatrów Miejskich

(r) Jak z radością dowiadujemy się stan przypadkowości w częstochowskich Teatrach Miejskich się skończył. Na wniosek Prezydenta Miasta ob. J. T. Wolańskiego, przy poparciu Z.A.S.P. został zatwierdzony na koniec sezonu bieżącego i na sezon 1945/46 dyrektorem Teatrów Miejskich w Częstochowie Tadeusz Krotke, który dziś o godz. 12 w południe wchodzi w urzędowanie.

Osoba nowego dyrektora gwarantuje uporządkowanie stosunków teatralnych w naszym mieście. Nadmienić należy, że Częstochowa jest pierwszym miastem, które ma zatwierdzonego dyrektora na nowy okres.

## Repertuar Teatru Miejskiego

We wtorek, środę i czwartek ostatnie przedstawienia „Rewii Jubileuszowej".

Początek o godzinie 18-ej.

W piątek, sztuka Bus-Fekety'ego „Pieniądz, to nie wszystko".

## „Chochlik" gra ostatni tydzień „Hocki-Klocki"

Teatr Marionetek, który zaskarbił sobie tak wielką sympatię wśród dzieci i młodzieży gra w sali przy Alei 77 dziś i codziennie do niedzieli włącznie o godzinie 3.30 po poł. ostatnie przedstawienie widowiska p. t. „Hocki-Klocki"

Kto jeszcze nie widział tego świetnego przedstawienia niech spiesznie zakupi w „Orbisie" ostatnie bilety.

Wstęp 20 i 15 złotych.

## Występ artystów rewiowych w Częstochowiance

W środę, dnia 18.VII 1945 r. Zespół Artystów Rewiowych w sali fabryki „Częstochowianka" urządza wieczór humoru i satyry dla sfer robotniczych.

Kierownikiem zespołu jest znany autor rewiowy, humorysta i deklamator ob. Czesław Sigor-Siemiński.

Początek przedstawienia o godz. 6.30.

Bilety w cenie od 10 do 20 zł. Dochód z przedstawienia przeznacza się w 50% na cele oświatowe.

Robotnicy! Czeka was miła rozrywka. Przybywajcie! A. K.

# Z Radomska

## Armia Czerwona na odbudowę Warszawy

W dniu 6 lipca b. r. staraniem Powiatowego Komitetu P.P.R. w Radomsku odbył się koncert zespołu artystów Armii Czerwonej, na rzecz odbudowy Warszawy.

Mieszkańcy miasta Radomska, którzy mieli możność być na koncercie zapoznali się ze sztuką teatralną Radziecką. Poszczególne numery bogatego programu koncertu, stały na bardzo wysokim poziomie kulturalnym i artystycznym. Zgromadzona publiczność zgotowała spontaniczną owację wykonawcom programu, oraz dowództwu Armii Czerwonej, które było obecne na sali.

Należy tutaj podkreślić piękny czyn dowództwa Armii Czerwonej, które zupełnie bezinteresownie dało wielki ten koncert na rzecz odbudowy Warszawy. Osiągnięty zysk z powyższej artystycznej imprezy w sumie pięć tysięcy trzysta złotych Komitet Powiatowy P.P.R. przekazał na ręce Komitetu Odbudowy Warszawy.

## OD REDAKCJI

Zgłosił się do naszej Redakcji warszawiak z zawodu kupiec-papiernik, obecnie w skrajnej nędzy.

Uprasza się osoby litościwe o udzielenie mu pomocy w pieniądzach lub w naturze (ubrania, bielizny, buty). Zgłoszenia dla „K. S."

# Reflektorem w życie

## Mściwym dyrektorom od wody!

Reflektor mój p. t. „Wody! wody!" odniósł skutek bardzo ciekawy. Panowie dyrektorzy od wody zemścili się na biednych mieszkańcach omawianej dzielnicy i już w czwartek o godz. 15 (3 po poł.) zamknęli im wodę. Powiedzieli sobie: co tu ma do gadania społeczeństwo, kiedy w ich rękach są urządzenia wodno-kanalizacyjne. Od tego są, żeby płacili dodatkowe opłaty za wodę, a że wody nie mają to głupstwo! Dla nich społeczeństwo jest tylko dojną krową, która wiecznie musi coś dawać — ale broń, Panie Boże, niczego nie może żądać. Oto w streszczeniu cały ich pogląd, jaki myśmy wydedukowali z postępowania dyrekcji wodociągów. Kompletna ignorancja obywateli — to coś takiego, jak przed 1939 rokiem bywało.

Obywatele dyrektorzy z Katedralnej 2, wielki czas zmienić swoje poglądy. Wy nie jesteście żadnymi władcami, wy jesteście funkcjonariuszami społeczeństwa — jego sługami, o tym wam nie wolno zapominać. Minęły te czasy, gdy każdy stójkowy, każdy urzędnik był „władzą" — władza należy, według konstytucji, do narodu. Naród zaś będzie pilnował swych praw i z jego opinią należy się liczyć.

Poza tym chcę wam powiedzieć o heterogonicznym skutku waszej dziwnej polityki. Wy całkiem nie zmniejszycie zużycia wody, bo nie macie do czynienia z głupcami (pomyliliście się — co?), którzy dadzą się wiecznie maltretować. Przeciwnie być może, że to nawet zwiększa jej zużycie, bo doświadczeni mieszkańcy nieszczęśliwej dzielnicy wypełniają na zapas wodą wszystkie posiadane wanny, kotły, wiadra i naczynia, oczywiście codziennie zmieniając wodę, by nie być narażonym w razie wypadku chorobowego, lub pożaru na bezmoc. Widzicie, że wasza zemsta przeszła bokiem.

Myślę, że jednak weźmiecie sobie do serca te słowa, że wreszcie zrozumiecie, że dość jest już kpin ze społeczeństwa. Czas naprawdę zrzucić ze siebie przedwojenną skórę, sposób traktowania obywateli i myślenia. **Smętek.**

**DZIECI nie mają ławek i tablic — kup znaczek na rzecz Komitetu Pomocy Szkołom Powszechnym**

# Przebieg uroczystości święta Grunwaldu

Godnie uczciło nasze miasto 535 rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem. W dniu tym zamanifestowało całe obywatelstwo, że zdaje sobie sprawę ze znaczenia tego Wielkiego Dnia, który był a dziś szczególnie jest symbolem zwycięstwa Słowiańszczyzny nad odwiecznym i nieubłaganym jej wrogiem — niemcem; wyzwoleniem naszych Ziem Zachodnich i włączenia ich raz na zawsze do Państwa Polskiego.

Program obchodu Święta Grunwaldu — był bardzo urozmaicony. Już w przeddzień Święta odbyła się w godz. wieczornych zbiórka wszystkich organizacji — na placu przed Magistratem. Organizacje partyjne i młodzieżowe, skauci, szkoły z nauczycielami, poczty sztandarowe ustawiły się przed bogato dekorowaną trybuną, na której zajęli miejsce Prezydent miasta ob. dr Wolański, delegaci władz, instytucji, partii polit. i prasy. Dłuższe, bardzo dobrze opracowane przemówienie wygłosił ob. Sobiński. Podkreślił szczególnie znaczenie niniejszego obchodu który przypada właśnie w tym samym roku, kiedy sprzymierzone armie sowieckie i polskie rozgromiły zupełnie hordy potomków krzyżackich.

Po przemówieniu tym odbyła się defilada. Niestety pogoda nie dopisała. Deszcz lunął jak z cebra. Mimo to szeregi naszej młodzieży ani nie drgnęły. Dziarsko przemaszerowały, zniżając swe proporce przed trybuną. Oklaskom na widok dzielnych dziewcząt i chłopców nie było końca.

Następnego dnia tj. w niedzielę odbyła się już we wczesnych godzinach zbiórka szkół i organizacji przed szczytem Jasnej Góry. Tu odprawiona też została uroczysta Msza św. z kazaniem ob. ks. dr Ufniarskiego.

O godz. 11 mrowie publiczności zalało plac Marsz. Stalina przed ratuszem. Przed trybuną ustawiły się oddziały W.P. Z.Z.K. związki młodzieżowe, szkoły, poczty sztandarowe. Na trybunie Zarząd Miasta, delegaci partii politycznych, prasy, milicji. Zjawili się również przedstawiciele naszej Armii: podpułk. Kondratowicz, kpt. Jakubowski i por. Kostrzewa, jako też Armii Czerwonej: gen. płk. Koratiejew i ppłk. Prituło. Pierś niektórych naszych oficerów zdobią obok orderów polskich także radzieckie Medale za Waleczność. Tak samo i na odwrót — wielu oficerów sowieckich nosi z dumą ordery polskie. Najlepszy to dowód szczerego braterstwa broni.

Pierwszy przemówił prez. miasta ob. dr Wolański. W krótkim, treściwym silnym przemówieniu dał wyraz znaczeniu dzisiejszego święta: Grunwald to symbol zwycięstwa Polaka nad niemcem, zwycięstwa patriotyzmu nad gwałtem, uciskiem, barbarzyństwem, zdradą podłością podstępem i butą militaryzmu pruskiego. Krzyżacy — przodkowie dzisiejszych bandytów faszystowsko-hitlerowskich — celem ich były zawsze tylko wschodnie ziemie słowiańskie. Walczyli orężem i zdradą, siali defetyzm, rozdzielali Słowian na wrogie obozy, by ich tym łatwiej móc kłaść u nóg swych. Pamiętać jednak należy, że uroczystości historyczne mają wtedy znaczenie, o ile potrafimy z nich wyciągnąć naukę i wnioski. Po zwycięstwie pod Grunwaldem zaprzepaściliśmy jego owoce. Dziś dzięki roztropnej polityce naszych Mężów Stanu kroczymy innymi drogami. Potrafiliśmy usunąć wszystkie urazy i zjednoczyć się w obliczu potężnego niebezpieczeństwa. Dzięki jedności Słowian zwyciężyliśmy krzyżaków — dzięki jedności Słowian zwyciężyliśmy hitleryzm. Dzięki jedności Narodu odzyskaliśmy Niepodległość, dzięki jedności Narodu musimy tę Niepodległość utrzymać...

Nie wystarczy wygrać wojnę — musimy wygrać pokój!

Imieniem Komisji Porozumiewawczo-Międzypartyjnej a zatym w imieniu 4 stronnictw politycznych przemówił prezes M.R.N. ob. Zajda: „Nie mogę pominąć bardzo ważnego momentu historycznego, którym bitwa grunwaldzka szczególnie się wyróżnia: oto w tym boju 535 lat temu, wystąpił po raz pierwszy obok rycerstwa zbrojnie na widownię **chłop polski**, powołany pod broń, uzbrojony w kosy, cepy, kłonice i topory — lud wystąpił w bitwie grunwaldzkiej jako część wojska polskiego i walnie się przyczynił do pogromu krzyżaków. Udział chłopa polskiego w tym wiekopomnym boju został przez ówczesnych kronikarzy celowo pominięty. Ziemia krakowska, sandomierska, mazowiecka, ziemie wschodnie — wystawiły obok chorągwi rycerskich także i karne szeregi chłopskie, pod dowództwem wójtów i sołtysów. I one przyczyniły się walnie do zwycięstwa. Ziemia ta wraca znowu do Polski dzięki nowemu Grunwaldowi, w którym wziął znowu udział lud polski, tak licznie reprezentowany w partyzantkach i szeregach WP. Dzięki temu nowemu Grunwaldowi, który miał miejsce na gruzach Berlina możemy dziś swobodnie obchodzić rocznicę pogromu krzyżaków. 535 lat temu u stóp Jagiełły złożono zdobyte na niemcach sztandary. I oto żołnierz polski walczył ramię przy ramieniu z żołnierzem Armii Sowieckiej, zatknął na gruzach Berlina sztandar Rzeczypospolitej Polskiej".

Zabrali głos przedstawiciele Wojska ob. por Kostrzewa — zaznaczył, że Grunwald to symbol jedności Słowian, tężyzny fizycznej, dojrzałości politycznej narodu. Nastąpiło tu odnalezienie wspólnoty, jednej drogi do walki z niemcami, pod kierownictwem Polski jako organizatorki Słowian. Grunwald to akt zatym samoobrony.

Imieniem Czerwonej Armii zabrał głos Bohater Związku Radzieckiego gen. pułk. Koratiejew. Dał wyraz radości, że wreszcie zbliżyły się do siebie sąsiadujące ze sobą dwa wielkie i dzielne narody słowiańskie. Sojusz ten będzie trwały, gdyż scementowany został wspólnie przelaną krwią zbratanych Armii Polskiej i Radzieckiej. Życzeniem, by rany zadane Polsce w tej okrutnej wojnie jak najrychlej się zabliźniły oraz gromkim okrzykiem: Niech żyje sławny Polski Naród! — zakończył swe gorąco oklaskiwane przemówienie. Orkiestra WP. odegrała Hymn Radziecki.

Nastąpiła defilada. Owacyjnie witane przemaszerowały wspaniałym krokiem — jednostki naszej Armii, następnie oddziały Ochrony Kolejowej z karabinami, kolejarzy, organizacje ze sztandarami, związki młodzieżowe, szkoły itd. itd.

Po południu odbyła się w Teatrze Miejskim uroczysta Akademia. Na wstępie odegrała orkiestra pod batutą ob. J. Sillicha Hymn Narodowy. Potem przemawiał Prez. Miasta ob. dr T. J. Wolański, który jeszcze raz w treściwych słowach wezwał obecnych, by nie ustawali w wysiłku około wyhodowania owoców naszego wspaniałego największego w historii dziejów, zwycięstwa. Nie wolno nam odpoczywać na laurach. Odbudować musimy to, co dotknęła wojna. Prastare nasze dzielnice, które wróciły teraz do nas, czekają na nas! Obecne zaś zjednoczenie całego Narodu wyrzucenie poza burtę wszelkich waśni politycznych-przyśpieszy tę odbudowę. Dzięki sojuszowi z ZSRR, jesteśmy dziś silniejsi niż kiedykolwiek przedtem..."

Po prezydencie zabrał głos por. WP. Kostrzewa.

Część oficjalną zakończyło przemówienie ob. prof. Mikołajtisa. Mówca zacytował w nim szereg ustępów z dzieł naszych pisarzy — opisujących straszliwe rozboje i podboje dokonywane ogniem i mieczem przez przodków Hitlera na pokojowych narodach słowiańskich.

Orkiestra pod batutą ob. Jerzego Sillicha wykonała uwerturę z opery Halka. Artysta dramat. Eug. Dobrowolski wygłosił piękny wiersz poety Z. Fabisiaka „Grunwald" oraz „Niemieckie zalecanki" — Lenartowicza. Prof. Jarzębski wykonał na skrzypcach „Melodie Paderewskiego" i „Mazura" — Młynarskiego. Poza tym na program złożyły się pieśni Niewiadomskiego i Nawrockiego — odśpiewane przez ob. Irenę Jarzębską-Garztecką. Na zakończenie odegrana została przez orkiestrę „Rota".

Te dwudniowe uroczystości wywarły na słuchaczach głębokie wrażenie. Przyczynią się też niewątpliwie do utrwalenia idei pracy dla dobra Państwa, odzwierciadlą w duszy każdego słuchacza — znaczenie naszego zwycięstwa — ongiś pod Grunwaldem i dziś pod Berlinem.

J. Kowalski.

# Ewolucja szpitala-baraki

Obecnie po raz wtóry przyjechałem do Częstochowy i moje pierwsze kroki były do Szpitala-Baraki, w którym spędziłem blisko trzy długie miesiące, po wysiedleniu mnie z Warszawy. Idąc, szukałem wzrokiem pierwszych rowów, otaczających baraki, śmietników i niezliczonej ilości pustych puszek i innych porzuconych śmieci. Mile zdziwiony, zauważyłem brak tego, a to z czym się spotkałem, wydaje mi się, jeszcze teraz nieprawdopodobnym. Jak w kalejdoskopie, przesuwają się przede mną obrazki z niedawnej przeszłości, kiedy to po wysiedleniu z Warszawy, losy zagnały mnie do Częstochowy, pierwszym moim etapem, jak też i reszty niedobitków stolicy były Baraki przy ul. Chłopickiego.

Staraniem miejscowego komitetu, udało się stworzyć, naprędce niezbędną pomoc lekarską, materiałową i t. p. Niezmiernie zasłużyło się tu miejscowe społeczeństwo, a w szczególe grono pań między innymi pani Halina K., która dosłownie zakasała rękawy i niestrudzenie pracowała, pomagając organizować całość, i jeszcze po dzień dzisiejszy opiekuje się szpitalem.

My wysiedleńcy, pozbawieni wszystkiego, znaleźliśmy tutaj to prowizorium domu, ten nieodzowny dach nad głową. Kto domu swego nie utracił, nigdy nie zdoła ocenić ogromu nieszczęścia — a docenić jego wartości. Banalnie brzmi nieraz zdawkowo rzucony frazes „dach nad głową". Tak, dach nad głową jest niezmiernie cenny, a zwłaszcza w miesiącach zbliżającej się zimy. Nie chcę rozpisywać się nad koniecznością dachu, domu, bytu, istnienia jednostki, kiedy odmawiano prawa do życia całym narodom, gdyż to prawo było przywilejem Herrenvolku, natomiast nam powinny były wystarczyć okruchy lepszych nastrojów, rzucanych z pańskiego stołu okupanta. Przy tym żądano od nas lojalności, zadowolenia z istotnego stanu rzeczy, poniekąd tego „keep smilling", jednym słowem „morituri te salutant" XX wieku...

Baraki, o których wspominałem, były przeznaczone dla nas na azyl szpital, gdyż duża część wysiedleńców była ranna. Niektórzy odnieśli rany, które ręka lekarza zdołały się zabliźnić, a były i takie, które tylko czas zabliźnić zdoła.

Nie wymaga to chyba komentarzy, jaki był stan i wygląd baraków, dla nas warszawskich „polnischen Banditen" przeznaczonych. Baraki te, już w swoim założeniu były postawione dla Sklavenvolku, prawdopodobnie dla ofiar „łapanek ulicznych", gdyż mieszczą się w bezpośrednim sąsiedztwie zakładu dezynfekcyjno-kąpielowego, a przewidziana i przemyślana nasilająca się branka do Niemiec, nakazała widocznie naszym oprawcom, baraki te wybudować.

Wysiedleńcy leżeli pokotem — chorzy, ranni, głodni, wycieńczeni i tak bardzo spragnieni przystani. I właśnie w tym drewnianym baraku udało się tę przystań stworzyć. Koszmarny obraz przedstawiali sobą ci nieszczęśliwi ludzie z tobołami, ludzie dźwigali ze sobą resztki swego mienia i brzemię swego losu na pochylonych plecach. Zrezygnowani, nieświadomi losu najbliższych, z którymi ich częstokroć rozłączano — a co najgorsze — ludzie bez jutra!

Duży odsetek, wśród nich chorych i rannych, leżało na ziemi, na siennikach, na noszach, skonstruowanych z drabiny, lub wyjętych drzwi, stali, słaniali się, podpierali się wzajemnie. Ciągle jeszcze napływali nowi ranni, jednych przynoszono, zwłoki wynoszono i znów świeży transport napływających i tak trwał ten maraton śmierci przez pierwsze tygodnie października, listopada aż do grudnia.

Długa i żmudna była droga, po której kroczyła ewolucja szpitala-Baraki. Powstał on z niczego. — Powstał z niezmordowanej i bezinteresownej pracy lekarzy, sióstr, ochotniczek i ochotników. Stale odpływający i zmieniający się personel utrudniał zadanie ukonstytuowania się ciągłości pracy, ale i te trudności pokonano i teraz coraz bardziej szpitalik-Baraki przeistacza się w szpital, mimo swego zewnętrznego wyglądu, który go raczej upodabnia do schroniska w górach. Lśniące szyby odbijają jasne promienie słońca, białe wprawdzie papierowe firanki nadają salom chorych przytulny wygląd; biało czerwone chorągiewki w przedsionku jak i na sali oraz zwieszające od pułapu kosze zieleni mile witają już na progu, czysto wyszorowane podłogi, jasno pomalowane łóżka, lśniąca bielizna pościelowa dopełnia obrazu wnętrza. Nad drzwiami powiewa flaga Czerwonego Krzyża oraz szyld „Publiczny Szpital Miejski oddz. wewnętrzny", na około baraku zieleni się ogród warzywny, doskonale utrzymane, żwirem wysypane ścieżki, uporządkowany w około teren, a wszystko to razem stwarza obraz niezmiernie miły, schludny i przytulny.

Barak ten stał się przystanią dla wielu nieszczęśliwych, dla nich barak jest zarazem szpitalem i przytułkiem, domem i rodziną, ośrodkiem, w którym promieniuje ciepło, dominuje czystość.

Oczywiście, że w miesiącu czerwcu, a zwłaszcza w drewnianym baraku, nadomiar pokrytym papą, ciepło być musi — ot taki sobie normalny objaw, ale ja mam to inne ciepło na myśli, to ciepło w przenośni, które właśnie należało stworzyć tym, dla których szpital musi być domem na przeciąg długich miesięcy.

I to udało się! A to już wiele — bardzo wiele.

*M. W.*

# Wywiad z małżonkami Joliot o współczesnej Polsce

WARSZAWA (Polpress). — W drodze powrotnej z Moskwy zatrzymali się w Warszawie na parę dni pp. Irena i Ferdynand Joliot. Jak wiadomo, p. Irena Joliot jest córką naszej znakomitej rodaczki, Marii Skłodowskiej-Curie i kontynuatorką jej badań naukowych. Mimo zmęczenia podróżą pp. Joliot znaleźli chwilę czasu, by podzielić się z naszym przedstawicielem wrażeniami z pobytu w stolicy Polski i odpowiedzieć na kilka pytań.

— Widok zniszczonej Warszawy—stwierdzają małżonkowie — jest przygnębiający i wywołuje najgłębsze współczucie. Kto nie widział ruin tego miasta, ten nie uwierzyłby nigdy, że coś podobnego mogło zaistnieć w rzeczywistości. Wiemy, jak bardzo ucierpiała Warszawa w czasie wojny. Nic też dziwnego, że ślady okropnych przeżyć dziś jeszcze widoczne są na twarzach ludności.

— Co mówią we Francji o Rządzie Jedności Narodowej?

— Ogromna większość Francuzów cieszy się z utworzenia tego rządu i uznaniu go przez Francję. Radość ta jest również udziałem zamieszkałych we Francji Polaków. Na specjalne podkreślenie zasługuje ten niezmiernie pomyślny fakt, że sprawa pojednania się a następnie utworzenia rządu została załatwiona przez samych Polaków, że to doniosłe wydarzenie było wynikiem porozumienia między swoimi. Francuzi pozdrawiają nową Polskę, która wykazała głębokie zrozumienie potrzeb i dobra swego narodu. Piękną manifestacją jedności narodowej była uroczystość niedzielna, na której byliśmy obecni.

— Co można powiedzieć o udziale Polski w walce o wyzwolenie Francji?

— Polacy z wielką odwagą brali udział w oswobodzeniu ziem francuskich od najeźdźcy niemieckiego. Dzielność Polaków jest należycie oceniana przez Francuzów.

— Czy dużo jest we Francji Polaków, pragnących powrócić do kraju?

— Tak, jest ich bardzo wielu, zwłaszcza górników.

— Jaki jest stosunek ludności francuskiej do Polski?

— Nadzwyczaj życzliwy. Polska cieszy się prawdziwą sympatią. Francuzi wiedzą dobrze o ponurej martyrologii Polski i życzą jej gorąco jak najszybszego zaleczenia ran, jak największej pomyślności i rozkwitu.

# Z kraju

## 9 milionów złotych na pomoc sanitarno-lekarską dla repatriantów

**Warszawa** (Polpress). Akcja pomocy dla powracających z Niemiec prowadzona przez Min. Pracy i Op. Społ. przy udziale PCK. oraz szeregu instytucji społecznych, jest w toku. Część przydzielonych kredytów w sumie 15 milionów złotych oraz żywności, idzie w teren dla podziału między poszczególne punkty pomocy.

Celem zorganizowania akcji pomocy na miejscu przedstawiciele Centralnego Komitetu Pomocy z udziałem pełnomocnika Ministerstwa udali się na wspólną inspekcję punktów pomocy. Na zorganizowanie akcji sanitarno-lekarskiej uzyskano kredyt w wysokości 9 milionów złotych. W ramach tego kredytu specjalny komisariat do walki z epidemiami uruchomi placówki sanitarno-lekarskie w czterech granicznych punktach odbiorczych, oraz w dziesięciu punktach etapowych na szlakach powrotu. W punktach odbiorczych, szczególny nacisk zostanie położony na opiekę sanitarną powracających. W tym celu placówki te wyposażone będą dodatkowo w urządzenia dezynfekcyjne, izolacyjne oraz w specjalny personel lekarski.

ŻOŁNIERZ DLA ZIEM ZACHODNICH DAŁ KREW — TY DAJ PRACĘ — ZBIERZESZ PLON!

## OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Nr 13/IV/b

### Ogłoszenie

**Biuro powiatowe Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych** w Częstochowie zawiadamia ob. ob. właścicieli nieruchomości, oraz ob. ob. administratorów domów, że z dniem 10 lipca 1945 r. zostało przeniesione z ul. Najśw. Maryi Panny Nr 71 na ul. Dąbrowskiego Nr 4. I piętro (na lewo). W tym samym lokalu również mieści się Reprezentacja Działów Umownych P. Z. U. W. Biuro czynne jest od godz. 8—15 bez przerwy, telefony: 16-59 — sprawy przymusowego ubezpieczenia budowli, 22-90 — dział Ubezpieczeń Umownych.

Częstochowa, dnia 14 lipca 1945 r.

**Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych**
**Inspektor Powiatowy w Częstochowie.**

### Obwieszczenie

Na obszarze Województwa Kieleckiego **rozpowszechniło się w stopniu zastraszającym kłusownictwo rybne** na wodach otwartych (obwodach rybackich, przyczyniając się do dalszego wyniszczenia w rzekach bardzo ubogiego stanu ryb i raków.

W związku z powyższym Wojewódzki Urząd Ziemski w Kielcach przypomina, że Ustawa o rybołówstwie z dnia 7.III.1932 r. między innymi **zabrania:**

1) wykonywanie rybołówstwa bez posiadania osobistego dowodu rybackiego (karty rybackiej dla dzierżawcy obwodu rybackiego, wzgl. karty wędkarskiej i pozwolenia od dzierżawcy dla wędkarza),
2) **połowu ryb przy użyciu materiałów wybuchowych**, trujących, odurzających i narzędzi kaleczących ryby (np. ości), za wyjątkiem wędki,
3) połowu ryb i raków w okresie ochronnym (okresie rozmnażania się) oraz usuwania uszkodzenia lub niszczenia ikry ryb wzgl. raków,
4) połowu ryb i raków niemiarowych;
5) przegradzania wód otwartych w sposób uniemożliwiający swobodny przepływ ryb i używania do połowu ryb urządzeń stałych.

Celem całkowitego wytępienia kłusownictwa rybnego odnośne władze, opierając się na obowiązujących postanowieniach karnych, **zastosują do winnych z całą bezwzględnością jaknajwyższe wymiary kar.** Ostrzega się, że:

a) **winni nielegalnego połowu ryb i raków podlegają** w myśl przytoczonej Ustawy o rybołówstwie, w zależności od szkodliwości przekroczenia, **karze grzywny do 3.000 złotych i karze aresztu do 3-ch miesięcy oraz konfiskacie złowionych ryb i użytego sprzętu rybackiego.**
b) **winni bezprawnego używania i przechowywania materiałów wybuchowych,** w myśl Kodeksu karnego **podlegają karze do 5-ciu lat więzienia lub aresztu.**

W celu utrzymania i ugruntowania społeczno-gospodarczego znaczenia rybactwa w Polsce, Wojewódzki Urząd Ziemski, podając powyższe do wiadomości publicznej, wzywa ogół Społeczeństwa i dzierżawców obwodów rybackich do współdziałania z Władzami w tępieniu kłusownictwa rybnego.

Kielce, dnia 11 lipca 1945 r.

**Prezes Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Kielcach**
**(-) Henryk Piątkowski.**

### Ze Stowarzyszenia Rzemieślniczego

**Okręgowe** Towarzystwo Rzemieślnicze w Częstochowie podaje do wiadomości mistrzom rzemieślniczym, że umowy o naukę rzemiosła można nabywać w biurze Towarzystwa. Częstochowa, Al. Kościuszki Nr 6. 164

**Okręgowe Towarzystwo Rzemieślnicze**
**w Częstochowie.**





ś. ✝ p.

**Janina z Adamusów**

**I voto Chadzińska II voto Kamińska**

**po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 16 lipca 1945 roku, przeżywszy lat 29.**

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 8.30 z domu żałoby przy Al. Wolności 26 do kościoła św. Rodziny, po czym po nabożeństwie pogrzeb na cmentarz na Kulach.

O czym zawiadamiają przyjaciół i znajomych

**matka, siostra, siostrzenica, nieobecny mąż i rodzina.**

**Zawiadomienie**

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci ukochanego Męża i Ojca

ś. ✝ p.

**Michała Iwanickiego**

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele Najśw. Maryi Panny w dniu 18 lipca br. o godz. 8.30 rano, na które krewnych i życzliwych pamięci Zmarłego zapraszają

**żona i dzieci.**



Odpow. za redakcję: Władysław Nowicki. Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy
Wydawnictwo i Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52. Tel. 2245 i 2249. Sekretariat Redakcji załatwia interesantów w godzinach od 11—13. — Redakcja rękopisów nie zwraca.